

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drweca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet. Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druki wydawnictwo: „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowemimieście.

Redaktor odpow.: w zast. W. Stawicki w Nowemimieście.

Nr. 109

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 17 września 1925.

Rok V

Inż. Wiktor Jędrzejewski.

Nasza Polityka i Ekonomia w świetle ogólnym.

Tylko jednością, pracowitością, oszczędnością czyli holdowaniem hasła: „Mało słów, dużo czynów“ — zdobędziemy poważanie i zaufanie wobec innych narodów. — Politykomania, niezgoda i lenistwo zaś rujnuje nasze podwaliny gospodarcze, a co za tem idzie, niezawisłość polityczną.

Wojna światowa, która wybuchła dzięki wyuzdanej ambicji pewnej kasty kapitalistycznej, kierującej się chciwością zysków w czasie wojny, a wywierającą swym blaskiem złota silny wpływ na sfery szowinistyczne nacji takich jak niemiecka, która dla pychy swej nie miała granic, stworzyła sytuację gospodarstwa powojennego dość przykłą dla wszystkich stron wojujących do tego stopnia, iż zważywszy wszystkie pro i contra, trudno powiedzieć, kto był zwycięzcą, a kto zwyciężonym, zdaje się, że skutki są dla wszystkich ciężkie.

Zewnętrzna i wewnętrzna polityka każdego, a w szczególności naszego państwa powinna kierować się przede wszystkim zagadnieniami gospodarczymi. Do sił narodu należy przede wszystkim siła gospodarcza, powodzenie narodu w polityce należy przede wszystkim od rozporządzania środkami gospodarczymi, z drugiej strony polityka może przynieść trwałe korzyści tylko w ten sposób, jeżeli się przyczynia do podniesienia siły gospodarczej. Zatem polityk, siedzący na najwyższym szczeblu hierarchii państwowej, powinien w wrażliwych fluktuacjach gospodarczych widzieć jakoby czujną kontrolę całej polityki.

Bystry polityk spostrzega, że punkt ciężkości życia współczesnego w każdym państwie, mimowoli przechodzi w kierunku pojęć ekonomicznych i wszelkie dążenia zbrojeniowe dążą do wzajemnego wyniszczenia i z konieczności doprowadzą do zagłady wszystkiego, co duch ludzkości przez wieki stworzył.

Bardzo leniwo wyłania się zrozumienie, że sfery wszystkich rządów powinny przejść z rąk partyjników i ludzi nie znających arytmetyki, w ręce wybitnych ekonomistów, ludzi twardej i sprawiedliwej woli przy akompaniamencie warstw uświadomionych w tym kierunku i widzących tylko w takim zwrocie sprawy swoje zbawienie.

Największe zło, które wojna światowa w szczególności stworzyła jest to, iż Rosja jako najpoważniejszy konsument dla Europy i Ameryki odpadła i przez to cały normalny tryb został wywrócony, a przecież konsument ten regulował cały stosunek gospodarczy. Był czas, kiedy państwa, gdyby więcej skoordynowanej działalności wykazały, mogły tamtejszą sytuację opanować, lecz wówczas dzielono skórę, na żyjącem jeszcze bydłciu i przy podziale pokłócono się, dzisiaj już trudniej tę sprawę rozstrzygnąć, ba nawet politykować trzeba z czerwonymi od krwi carami, a oni już tymczasem zdążyli wpływ swój wyrzucić na złotą rasę, na Indie które to kontynenty były dotychczas podporą materialną niektórych potęg europejskich i tam zresztą tkwi wszelkie źródło przyszłego złotego niebezpieczeństwa.

Przed wojną stały państwa europejskie pod względem rozwoju gospodarczego dość wysoko, gdyż miały stały zbył na wschodzie i dopóki ten rynek nie będzie zdobyty, wszelkie zwalczanie się ekonomiczne osłabiają raczej nadwątlone już siły narodów, a świadomość ta powinna być myślą przewodnią wszystkich polityków i ekonomistów.

A u nas? My którzy zagadnieniu powyższemu najbliższymi stoimy? Czy nasi mężowie stanu spostrzegają to i będą umieli wykorzystać nasze geograficzne położenie i nie przyjdą za późno zanim drudzy swe bochenki tam upieką, a nam się okrucy dostaną? Przyjrzyjmy się więc naszemu życiu gospodarczemu w szczególności. Powie mi może optymista, że mamy rozległy kraj, ogromne lasy, wielkie miasta, koleje, okręty, węgiel, wojsko, które podziwiają sztaby zagraniczne, wielki aparat urzędniczy, rząd demokratyczny, ustrój administracyjny, bardzo skomplikowany, przedstawiciele zagranicy. Prawda! — mamy nawet dużo zdolności przyrodzonych, a w czasach wojny, umiemy zwyciężać, umiemy nawet życie nieść w ofierze za inne narody,

umiemy impetem brać wszystkie przeszkody, lecz gdy zwyciężymy, to zwykle pokonany przez nas wróg zostanie obficie nagrodzony, jest to zaleta szlachetna i chrześcijańska, lecz ona prowadzi do utraty niezawisłości.

Nam trzeba pamiętać o jednym, że wojna się właściwie nigdy nie kończy, że nasze szare życie codzienne jest niczem więcej jak dalszym ciągiem tej wojny czyli tej walki o byt. Praca wytężona, oszczędność, wyrzeczenie się zbytku, trzeźwość, może jedynie dźwignąć nasze podwaliny bytu. Wiadomo, że po wojnie naogół narody rozłeniły się i wiecznie szukają tej Ameryki, zapominając o tem, że Amerykę tutaj mamy, tylko pracy i jeszcze raz pracy potrzeba. Nie jeden wyjeżdżając do Ameryki nie chciał tutaj na własnym gruncie pracować dobrowolnie, a tam jego zmuszono dopiero pracować, bo tam każdy człowiek ceni się jakoby na wagę podług zdolności i pracowitości, a wszystkie bogactwa naturalne nic nie pomogą, skoro nie włożymy spory zasób pracy usilnej, nie oglądając się ani na słońce, ani na te nieszczęsne ośm godzin.

Ile u nas widzi się niezaradności, nieudolności, zacząwszy od naszych mężów stanu, a skończywszy na zwykłym kmiotku lub wyrobniku, ile nas kosztują te nieszczęsne eksperymenty z naszą walutą i innymi gospodarczymi zarządzeniami, a czy rezultat nie taki, że dopiero po szkodziemy mamy nauczkę? Czy nie miał minister finansów wszystkich cugli administracji w swym ręku, aby nie spostrzec, że za dużo gotowizny wpływa z granic naszego kraju, a za mało wpływa? a gdzie

tu pojęcie o zwykłej arytmetyce, która wykazuje, że mając w kieszeni 10 zł. nie wolno wydawać jedenastu, bo rzucić to nie znaczy siedzieć na krześle i wydawać rozporządzenia i przepisy komplikujące codzienność więcej i tak już skomplikowany i kosztowny nasz aparat administracyjny — rzucić to jest przewidywać i prostować drogi naszego życia państwowego. Dziś, gdy dzięki temu nieprzewidywaniu połowa naszego pieniądza ukazała się za granicą, dopiero spostrzegł Pan Grabski, że nie tędy droga, lecz tymczasem, ani przemysł, ani handel, ani gospodarstwo nie wytrzyma.

Bo mieliśmy i tak mało obrotowych pieniędzy, by móc prowadzić gospodarkę taką, która by wzbogacała nasze dziedziny żywotne i kraj, a cóż dopiero mówić teraz, gdy ich jeszcze mniej, a przecież, gdy ustanie przemysł i handel i przyjdzie zastój i bezrobocie, to one też nie doprowadzą do niczego dobrego, a naodwrot do komplikacji politycznych.

Powiedział na którymś miejscu pan minister finansów, iż utrzyma złotego, choćby kosztem ruiny przemysłu i handlu, to bardzo niby dobre pragnienie, lecz kto da potem potrzebnych funduszy, aby znowu dźwignąć gospodarstwo na nogi? Może obcy kapitał? czyli, że my będziemy obcemu kapitałowi służyć jako bankrut, który u nowego gospodarza otrzyma łaskawe zatrudnienie, jako oddźwierny. Nie tędy droga P. Grabski, kraj i naród to nie królik na stole u chirurga, który daje stworzeniu różne zastrzyki, próbując czy wytrzyma, i jakie skutki z tego wynikną. C. d. n.

Uroczystość przyjęcia Prezydenta Rzplitej w Gnieźnie.

Pomnik Bolesława Chrobrego. — Wystawa rolniczo-przemysłowo-rzemieślnicza.

Poznań, 12. 9. W sobotę rozpoczęły się w Gnieźnie uroczystości ku uczczeniu pamięci Bolesława Chrobrego z okazji 900-lecia pierwszej w Polsce królewskiej koronacji, uświetnione obecnością Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz ministrów Janickiego i Klarnera, w otoczeniu szeregu dostojników państwowych. Miasto, udekorowane wspaniałe zielenią i chorągiewkami, przybrało od rana świąteczny charakter, dzięki zaś pięknej pogodzie, uroczystości wypadły bardzo okazale.

Na dworcze w Gnieźnie, przybrany bogato zielenią i sztandarami o barwach narodowych, ustawiła się kompanja honorowa 69 p. p., nadto oczekiwali Prezydenta, gen. Sosnkowski w towarzystwie gen. Pasakasa, dowódcy załogi w Gnieźnie, ks. biskup Laubitz, prałat senator ks. Adamski, prezydent miasta Gniezna Barciszewski, prezydent miasta Poznania b. min. Ratajski, prezes sądu apelacyjnego w Poznaniu Zakrzewski, kurator okręgu szkolnego Przanowski, starosta okręgu gnieźnieńskiego Łyszkowski itd.

W chwili, gdy pociąg Prezydenta zajeżdżał na dworzec, rozległy się salwy armatnie, a orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy.

Wraz z Prezydentem przybyli do Gniezna min.: Janicki i Klarner, szef kancelarii cywilnej Lenc, oraz szereg wyższych urzędników ministerjalnych i świta Prezydenta.

Przed dworcem zebrane były organizacje i stowarzyszenia, Związek powstańców i wojaków ze sztandarem, Sokolstwo, harcerze, weterani 1863 roku, zaś wzdłuż drogi od dworca do Katedry stały szpalery działwy szkolnej z chorągiewkami, wznoszącej na cześć Prezydenta serdeczne okrzyki: „Niech żyje“. U wejścia do katedry zebrał się obecny w Gnieźnie episkopat, mianowicie biskup sufragan Laubitz, biskup sufr. poznański Łukomski, biskup podlaski Przeździecki, biskup Klunder z Pelplina w otoczeniu kapituły i duchowieństwa gnieźnieńskiego. Prezydent wszedł z całym otoczeniem do katedry i usiadł na przygotowanym dla niego po prawej stronie ołtarza fotelu, zaś dalsze miejsca prezbiterjum zajęli biskupi oraz dygnitarze. O godzinie 10 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił

ks. biskup Laubitz. W czasie nabożeństwa pięknie kościelne odśpiewał chór katedralny, a podniosłe kazanie wygłosił ks. prof. Lisiecki, który mówił, o wielkiej misji dziejowej narodu polskiego i idei, nieśmiertelnych czynów Bolesława Chrobrego.

Po nabożeństwie udał się Prezydent z otoczeniem na Plac Katedralny, gdzie wznosi się model pomnika Bolesława Chrobrego, wykonany w gipsie w kolorze brązowym. Około pomnika ustawiły się delegacje, stowarzyszenia, organizacje młodzieży akademickiej z Poznania ze sztandarami, oraz tłumy publiczności. Prezydent zasiadł na fotelu, a około niego zajęli miejsca ministrowie, wojewodowie i inni dostojnicy.

Ze stopni pomnika przemówił w podniosłych słowach ks. biskup Laubitz, który podkreślił znaczenie idei Bolesława Chrobrego i znaczenie obecnych uroczystości dla całego narodu. Na koniec zwrócił się do Prezydenta z prośbą o podpisanie dokumentu erekcyjnego który będzie złożony w kamieniu węgielnym pomnika, a równocześnie wręczył Prezydentowi medal, wybity na pamiątkę uroczystości. Po odczytaniu dokumentu, chór katedralny odśpiewał „Boże coś Polskę“, poczem Prezydent udał się z otoczeniem do prywatnego mieszkania burm. miasta Gniezna, Barciszewskiego na positek.

Około godziny pierwszej odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy rolniczo-przemysłowo-rzemieślniczej. U wejścia wystawy przemówił do Prezydenta krótko prezes komitetu wystawowego, starosta Łyszkowski, prosząc Prezydenta o otwarcie wystawy. Prezydent podszedł do wstęgi, zamykającej wejście i ze słowami: „Otwieram wystawę rolniczo-przemysłową“, przeciął wstęgę. Następnie Prezydent oprowadzany przez komitet wystawy zwiedził kolejno wszystkie pawilony.

Wystawa przedstawia się skromnie. Pawilonów jest nie wiele, również z powodu ciężkiej sytuacji finansowej i gospodarczej liczba wystawców nie jest wielka.

Po zwiedzeniu wystawy odbyło się w hotelu Europejskim śniadanie, wydane przez miasto na cześć Prezydenta.

Gdańska agitacja antypolska w Genewie.

Genewa, 24. 9. Przedstawiciele Gdańska czynią usiłowania w celu odroczenia ostatecznej decyzji w sprawie określenia granic portu i poczty polskiej. Równocześnie zaś w innej drobniejszej sprawie rektyfikacji granic składów amunicji na Westerplatte, przed-

stawiciele Gdańska nie godzą się na załatwienie polubowne tej sprawy, ponieważ, według wiadomości, otrzymanych z Berlina, zamierzają podobno przy tej sposobności wygłosić agitacyjną mowę przeciw Polsce.

Cziczeryn przybywa do Warszawy dla rokowań z ministrem Skrzyńskim.

Warszawa, 15. 9. Sensacją dnia jest zapowiedź, że w przyszłą niedzielę przyjeżdża do Warszawy Cziczeryn i zatrzyma się prawdopodobnie w Warszawie 3—4 dni w przejeździe do Ischl, dokąd udaje się na kurację. Prawdopodobnie jednak wyjazd do Ischl jest jedynie pretekstem, gdyż Cziczeryn zamierza odwiedzić także Berlin, Paryż i Genewę. Wyjazd jego nosi charakter wypadku politycznego. „Izwestia” zamieszczają artykuł, wykazujący konieczność zbliżenia się Rosji

sowieckiej do Polski. W świetle tem podróz Cziczeryna nabiera tem większego znaczenia.

Min. Skrzyński opuszcza dziś Genewę i udaje się do Paryża, gdzie odbędzie dłuższą konferencję z Briandem. W kołach francuskich słychać, jakoby Briand miał powierzyć Skrzyńskiemu misję pośredniczenia pomiędzy Sowiecami a Francją. Skrzyński przybywa do Warszawy w najbliższą sobotę, będzie tu przez czas pobytu Cziczeryna, a 25 wraca do Genewy.

W Kownie naradzają się, czy dalej rokować z Polską.

Tymczasem lit spada w dalszym ciągu.

Wilno, 11. 9. Z Kowna donoszą: Delegacja litewska powróciła już z Kopenhagi do Kowna.

Wyniki dotychczasowych pertraktacji z Polską zostaną przedłożone komisji sejmowej kowieńskiej dla spraw zagranicznych, która ma zadecydować, czy przerwane rokowania mają być nawiązane. Jest rzeczą nader charakterystyczną, że jeszcze przed zebraniem się komisji sejmowej ukazały się w dziennikach kowień-

skich komunikaty, najwyraźniej inspirowane przez rząd, że nie należy uważać faktu powrotu delegacji litewskiej za całkowite zerwanie rokowań.

Sfery miarodajne są zdania, że uspokojenie opinii publicznej jest podyktowane koniecznością powstrzymania za wszelką cenę spadku lita i idącej za tem dezorganizacji życia gospodarczego Litwy.

Porozumienie Włoch z Niemcami przeciw Polsce - kłamstwem.

Genewa. Wobec pogłosek, szerzonych przez rzymską „Tribunę” o porozumieniu Mussoliniego z Niemcami, obiecującym poparcie żądań niemieckich, w sprawie rewizji zachodnich granic Polski, korespondent PAT'A zwrócił się do wiceministra spraw zagranicznych, delegata Włoch w Lidze Narodów, Dino Grandiego, z zapytaniem o prawdziwość tej pogłoski.

Wiceminister Grandi zaprzeczył jaknajkategoryczniej tej pogłosce, stwierdzając, że żadnych tego rodzaju rokowań nie prowadzono, i że niema jakiegokolwiek porozumienia. Na zapytanie, czy udziela wiceminister upoważnienia do zaprzeczenia tej pogłoski w jego imieniu, wiceminister odpowiedział: „Upoważniam pana do kategorycznego zaprzeczenia w moim imieniu”.

Zaproszenie Niemiec na konferencję ministrów.

Wiedeń. „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi z Berlina: Zaproszenie na konferencję w sprawie paktu gwarancyjnego, podpisane przez Brianda, będzie jutro wręczone przez ambasadora francuskiego w Berlinie ministrowi spraw zagranicznych Stresemannowi. Uwa-

żają za pewne, że termin konferencji naznaczony będzie, nie jak pierwotnie sądzono, na koniec września, lecz dopiero na drugi tydzień października. Prawdopodobnym jest, że konferencja odbędzie się w Lozannie, a nie gdzieindziej.

Stan finansów w Prusach.

Berlin 13. 9. Minister Skarbu, dr. Höpker-Aschoff złożył sprawozdanie ze stanu finansów państwa pruskiego przed główną komisją sejmową. Ponieważ deficyt wynosi 221 milionów, a pokrycia niema, zatem nie można mówić o podwyższeniu płac urzędniczych, ani nawet o zapomocze. Minister wyraził się, że „położenie Prus jest jeszcze gorsze, niż w Rzeszy”.

Pewną ulgą jest redukcja urzędników i robotników na której Prusy zaoszczędziły rocznie 36 milionów. Dotychczas zwolniono 6% urzędników państwowych, 23% kontraktowych i 14 proc. robotników. Wobec tego ciężkiego położenia, Prusy szukają pożyczki zagranicą.

Wybory.

Leży przed nami pismo komisji wyborczej w Nowemmieście, którym unieważniono obywatelską listę kandydatów do rady miejskiej, wysuniętą przez poważną część skonsolidowanego społeczeństwa. Również mamy przed sobą opinię pana Wojewody, że w wypadku tym, komisja wyborcza nie działała w myśl regulaminu, unieważniając, tę listę z błahych powodów, wynikających z przepisów porządkowych regulaminu, które ewentualnie należało usunąć, a nie odrzucać listę wyborczą, a tem samem ukrócić prawa obywatelskie szerokiej masy społeczeństwa.

Ordynacja wyborcza przewidywała, że do wyborów

miejskich nie może być zastosowany biurokracizm, więc dając wskazówki regulaminowe w tak zwanych przepisach porządkowych, zawarowała czas do ewentualnego usunięcia usterek, a komisji wyborczej pozostawiła szerokie pełnomocnictwa w tej mierze.

Pełnomocnictwa te oparte na prawdziwych demokratycznych zasadach swobody obywatelskiej, winne znaleźć oddźwięk w komisji wyborczej, która składa się właśnie z tych, niczemjnie krępowanych w swej swobodzie obywateli.

Tymczasem co się dzieje. Rada miejska, a zatem władza przełożona komisji wyborczej wybiera z pomiędzy siebie tę komisję, a przewodniczącym jej zostaje sam przewodniczący rady miejskiej. Już w tym wypadku

Dzieje klasztoru w Łakach koło Nowogomiasta.

(Ciąg dalszy)

Lata ubiegły od zjawienia się Matki Boskiej w Łakach, a nabożeństwo do Niej się coraz bardziej wzmagalo —

W szesnastym wieku nastala tak zwana reformacja Lutra. Nasze miasta pomorskie poczęły się luterzyc, nowinki Lutra zaczęły się też szerzyć w Nowemmieście. Na zamku w Bratjanie urzędował wówczas zacny i pobożny starosta Paweł Działyński. Aby nie dopuścić do zlutrazenia się Nowogomiasta, postanowił sprowadzić do niego Ojców reformatów. Ustanowiwszy odpowiednią fundację w r. 1624 dopiął tego, że jeszcze tego samego roku pierwsi ojcowie reformacji stanęli w Nowemmieście i się tu osiedlili. Niestety musieli oni dużo znieść przykrości ze strony ewangelików.

Daleko więcej wycierpieli Ojcowie reformacji za kilka lat później od Szwedów w pierwszej szwedzko-polskiej wojnie od roku 1626-1629. Szwedzi dotarli aż do Nowogomiasta. Polskie wojsko stawiło im opór koło Nowogomiasta, lecz bezskutecznie. Napad ten odmalowano przy restauracji fary nowomiejskiej r. 1638 i do dziś dnia jeszcze mieści się na północnej stronie ściany średniej nawy przy chórze obraz przedstawiający to zdarzenie. Szwedzi wtargnęli do miasta i zburzyli zbudowany przed kilka laty kosztem wyżej wspomnianego starosty bratjańskiego klasztor Ojców-Zakonników zaś jako tulaćce musieli się błąkać teraz bez schronienia, aż oto ów pobożny fundator Paweł Działyński nowy im wystawił klasztor w Łakach, gdzie się na stałe osiedlił. Nowy klasztor w Łakach oddano zakonnikom w roku 1639. Ówczesny proboszcz Nowomiejski odstępuje klasztorowi w Łakach wszystkie dochody Łakowskie, nadto plac budowlany ogród, gdzie wojewoda Paweł Działyński

i żona jego Jadwiga klasztor ów zbudowali, na własność wiekuiastą. Nadto Działyńscy na swych dobrach Bielicach i Gryżlinach zapisują znaczną fundację, których odsetki pojąć miały na utrzymanie klasztoru.

Paweł Działyński umarł w Bratjanie dnia 17 lutego 1643 mając lat 49 i pochowano go we familijnej kaplicy w Nowemmieście. Jego pamięci też poświęcona jest owa wielka chorągiew u sufitu średniej nawy wisząca.

Zakonników sprowadzono z Wielkopolski i to Ojców Reformatów św. Franciszka. Należeli do zakonów zebrzących, a nie wolno im było posiadać, ani wsi, ani majątków. Utrzymywali się z kwesty i z tego, co im łaskawi fundatorowie rocznie przeznaczali lub darowali. Dla okolicy klasztor był wielkim dobrodziejstwem. Ubodzy i żebracy znajdowali tam schronisko i przytułek; rozdawano im jałmużnę i obiady, nawet pracę i zarobkiem zasilano.

Ludu też wielka moc cisnęła się do Łak, nie tak dla korzyści materialnych, jak przedewszystkiem do zaskarżenia sobie łask duchowych. Kościół już nie wystarczał na objęcie tak licznych rzesz ludu, powiększono więc cmentarz r. 1753 i wystawiono na nim kalwarję, na której się w czasie wielkich odpustów wygodnie odprawiało nabożeństwo. Lecz nie tylko na odpusty do Łak spieszono, prawie dzień w dzień przybywali tam ludzie z bliska i z daleka, którzy strapieni lub chorobami skołataani pomocy szukali u Matki B. Łakowskiej. Niezmordowani Ojcowie każdego momentu gotowi byli nieść pociechę i źródła łaski cierpiącym i grzesznikom. Prócz tego spieszyli z pomocą duszpasterską, gdziekolwiek ich zawezwano.

Główny odpust odbywał się przez całą oktawę Bożego Ciała. Tysiące ludu ze wszystkich dzielnic Polski natenczas do Łak spieszyły; zazwyczaj przybywało co rok na ten odpust 10—12 tysięcy ludzi. Pątnicy przybywali do Łak pojedynczo lub kompanjami, często nawet bardzo uroczyste i z orkiestrą

zachodzi kolizja w trybie prowadzenia sporów instancji bo cóż znaczyło odwołać się, przeciw niesłusznym uchwałom komisji do rady miejskiej, która jest zarazem komisją. Dalej sprawa jest o wiele więcej skomplikowaną, kiedy pomyślimy, że tak przewodniczący komisji wyborczej, jak i prawie wszyscy jej członkowie (z wyjątkiem jednego) są kontrkandydatami listy obywatelskiej. Nie dziw więc, że lista obywatelska, która ma za sobą bardzo poważną część zdrowomyślącego obywatelstwa, nie bardzo była na ręce kontrkandydatom, tworzącym komisję wyborczą, więc nie robiono sobie skrpułów z unieważnienia tej listy, lecz przeciwnie wprost widocznie szukano bodaj pozorów, by listę tę unieważnić. Jeszcze ciekawym momentem postępowania komisji jest to, że nie wahano się nawet na koszt gminy, wysłać specjalną delegację do województwa po informację co do ważności tej listy. Delegacja nie umiała zrozumieć lub też nie chciała zrozumieć danych jej wyjaśnień, gdyż na podstawie wywiadu delegata unieważniono tę listę, nie mając do tego najmniejszego prawa. Dalej nie można dopatrzeć się w postępowaniu komisji dobrej woli, gdyż mimo, że lista obywatelska wpłynęła 4. września br. zawiadomienie o unieważnieniu otrzymał mąż zaufania dopiero 11. września br. uniemożliwiając w ten sposób usunięcie błędów formalnych, a zarazem pozbawiając wyborców ich kardynalnego prawa wyboru. W jaki sposób komisja zapatrywała się na swoje prawa, świadczy fakt, że przewodniczący postawił wniosek, by obrady komisji uznać za tajne. Z tych wszystkich wyluszczeń jasno wynika, że komisja nie dorosła do swego zadania, że w komisji zasiadali ludzie, którzy nie potrafili wglębić się w demokratyczny ustroj praw wyborczych, i że nie pojęli ducha ustawy i regulaminu wyborczego.

Za rządów carskich w Rosji mieliśmy takie komisje z ramienia despotycznego rządu wysuwane. Komisje te miały specjalne zadanie utrudniania wyborcom wykonywanie ich praw, a to w celu niedopuszczenia wprowadzenia samorządów nie „blahonadiożnych”. Lecz czasy te minęły i mamy dzięki Bogu przepisy polskie demokratyczne do najszerzych granic, może za demokratyczne dla niedojrzałego społeczeństwa „jednak nie poto by utrudniać, lecz by dać swobodę wszystkim klasom społeczeństwa w pracy społecznej.

Inaczej rzecz się miała, gdyby Rada miejska była powołała do komisji wyborczej ludzi bezstronnych, prawników i ludzi nieubiegających się o mandaty radzieckie. Na pewno wówczas nie potrzeba by jeździć aż do Województwa po „rozum” i na pewno nie narażać by się ta komisja na zarzut stronniczości lub interesu.

Rzecz cała wprawdzie jeszcze nie przepadła, gdyż społeczeństwo na pewno zareaguje i nie pozwoli igrać swoją wolą, wedle widzi mi się i kaprysów jednostek a całe dzisiejsze wybory, już z góry można przewidzieć że mogaby unieważnione, chociażby przez jednego wyborcę. Trudno bowiem przypuszczać, by komitet obywatelski nie bronił praw wyborczych, znacznej części swego społeczeństwa. Lecz unieważnienie to może drogo kosztować mieszkańców miasta, gdyż kosztą przeprowadzonych wyborów są dość znaczne, nie mówiąc już o stracie drogiego czasu wyborców. Zatem za zabawkę „w komisarzy” zapłacimy my wszyscy mieszkańcy miasta.

Jedną byłaby rada, by uniknąć jeszcze dalszych kosztów, gdyby komisja wyborcza, uznając swoją nieudolność złożyła mandaty i oddała sprawę komisji zdolnej, któraby na nowo od początku wybory przeprowadziła.

na czele. Przybywały rozmaite stany. Pielgrzymowa i wieśniak jako i szlachcic, urzędnik od najniższej do najwyższej kategorii. Z tym odpustem razem odbywały się i wielkie jarmarki kramne i na półtarno.

Około roku 1656 znów nastaly dla Polski czasy niespokojne, zawierucha wojenna przeszła też i nad Pomorzem. Szwedzi znów dotarli do Nowogomiasta i Łak, rabując i niszcząc, co napadli: Zabrano wtedy i z fary Nowomiejskiej i z klasztoru Łakowskiego mnóstwo srebrnych sprzętów kościelnych i pończacanych kielichów i monstrancji: zginęły też wota przez wiernych z wdzięczności ofiarowane Matce B.

Jak Szwedzi gospodarowali i plądrowali najlepszy dowód, że od 9. sierpnia aż do 31. grudnia r. 1656 brak metryk chrzestnych w księgach kościelnych. Na dobitkę w roku 1660 w październiku w Nowemmieście i okolicy wybuchła straszna zaraza cholery, która ludzi dziesiątkowała, i która też klasztorowi we znaki się dała.

Potem nastąpił okres 40-letni spokojny, w którym znów klasztor się ożywił i doszedł do dawnej świetności. Niestety w roku 1703 znów rozpoczęła się wojna szwedzko-polska. Szwedzi w połączeniu ze Sasami napadli Polskę, w lipcu nasłi oni od Brodnicy, idąc na Nowemmiasto. Ludzie prawie całe miasto wypróżnili, a Szwedzi załoga tu przez całe lato, jesień i zimę pozostali. W roku 1706 i 1707 nadeszło wojsko polskie pod Sapięchą i Szwedów wypędzili. Lecz dopiero w roku 1708 utarczki i morderstwa na dobre ustały. Uspokoiło się coprawda, lecz znów nowy nastał wróg.

W Nowemmieście wybuchła cholera na końcu września, a trwała aż do 27. stycznia 1709 r. Na uproszenie odwrócenia kary Bożej wystawił ks. Ewertowski, proboszcz nowomiejski u fary ołtarze: św. Józefa i św. Tomasza.

O Łakach, w tym okresie tak, jak żadnej nie ma wzmianki. We wojnie i przez zarazę z pewnością i klasztor wielce ucierpiał.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 16 września 1925 r.

Kalendarzyk. 16 września, Środa, Suche dni. Korneliusza. 17 września, Czwartek, Wyrażenie stygm. Wschód słońca g. 5 — 38 m. Zach. słońca g. 6 — 10 m. Wschód księżyca g. 4 — 26 m. Zach. księżyca g. 6 — 19 m.

Tow. Zwolenników odbudowy klasztoru w Łakach

pod wezwaniem Matki Boskiej Łakowskiej. W niedzielę, dnia 13 bm. odbyło się u p. Karczewskiego w Łakach zebranie, na którym uchwalono założyć zrzeszone towarzystwo. Na przewodniczącego tow. wybrano p. Baczewskiego z Bratjana, a na jego zastępcę p. Marynowskiego z Brodnicy. Cel Towarzystwa: uzyskanie od rządu terenu poklasztornego, pobudowanie narazie kaplicy, a później klasztoru.

Uchwalono urządzić manifestację w 50-cio letnią rocznicę zamknięcia klasztoru, to jest 27 bm. Na członków zgłosiło się już przeszło 100 osób.

Targ tygodniowy z dnia 15. bm. w Nowemmieście.

Na ostatnim targu płacono następujące ceny: za ft. masła 1.80—1.90, twarogu 50—60, szczupaki 1. zł., płotki 30 gr., jajka 1.70—1.80 za mdl, jabłka 15—30, gruszki 15—50, śliwki 20—40 za miarkę, gęsi 5.50—6.00, kaczkę 2.50—3.50, kury 2.80—3.20, kurczęta 1.10—1.80 za szt.

Pokwitowanie.

Na kuchnię ubogich w Nowemmieście złożyli: p. Panewiczowa mąkę, p. Kurzętkowska butelkę soku, p. Słupski stolarz, skrzynie do mąki, p. N. N. przenieszone rzeczy, p. M. Chleby, p. N. N. aparat elektryczny do gotowania. Uprasza się o dalsze datki, które się przyjmuje w ochronce codziennie od 3—4 popołudniu.

Sprawozdanie z „Tygodnia Lotnictwa” Miejsowego Koła L. O. P. P. (6—13 września 1925 r.)

„Tydzień” rozpoczęto od sprzedaży kwiatka na rzecz L. O. P. P. Impreza ta przyniosła 56,86 zł. W pierwszych dniach „Tygodnia” przeprowadzono kwestę domową, obsyłając dwie listy: dla darów do bufetu i dla datków pieniężnych.

Celem publicznego pokwitowania i podziękii, podajemy nazwiska tych, którzy, odwiedzeni przez naszych kwestarzy, złożyli swe dary, czy to w obu formach czy też tylko w jednej z obu.

(Nazwiska tych życzliwych obywateli, którzy kwestarzy wypuścili z próżną ręką — na szczęście mało było takich pomijamy tu, nie chcąc szkodzić ich opinii.)

A. Lista darów do bufetu:

1. p. Komassowa, parówki, 2. p. Klempowa, klopsy i kwiaty, 3. p. Piotrowska, serwelowę, 4. p. Guttman, babkę, 5. p. Domagałowa, 1 ft. masła i 1 mendl. jaj, 6. p. Wiśniewska, kapustę, 7. p. Drosselowa, 2 mendle jaj, 8. p. Olszewska, 1 mendl. jaj, 9. p. B. Jentkiewiczowa, kotlety i drzewo, 10. p. Bonnek, tort, 11. p. Hejkowa, kiszka i dwa m. jaj, 12. p. Żuralska, galarete mięsna, 13. p. Kühnowa, 1 mdl. jaj, 14. p. Bazanowska, ciasto i wątrobiankę, 15. p. Kurzętkowska, zakąski i kwiaty, 16. p. J. Górski cukier, 17. p. Marcinkowski, 2 funty kukru, 18. p. Ciszewska, tort, 19. p. Urbanowska, zakąski, 20. p. Miłozewski, kilka rzeczy do wygrywki, 21. p. Skotnicka, kilka rzeczy do wygrywki, 22. p. Gawroński, 50 cygar i sto papierosów, 23. p. B. Zimny, kilka rzeczy do wygrywki, 24. p. Karski, jeden tort warszawski, 25. p. Gęstwicki, kilka rzeczy do wygrywki, 26. p. Kamińska, kilka rzeczy do wygrywki, 27. p. Wygocki, 1 lampę elektryczną, 28. p. Olszewski, 6 chusteczek, śpilki i wełnę, 29. p. Pohl, jedną chustkę, dwie pary pończoch, 1 parę rękawiczek, 30. p. Jabłoński, 1 but. likieru, 31. p. Cieszyński, dwa kartoniki mydła, 32. p. Łożyńska, kilka rzeczy do wygrywki, 33. p. Gęstwicka M., kilka rzeczy do wygrywki, 34. p. Chmurzyński, sto bułek, 35. p. N. Duszyński, 1 ft. masła, 36. p. Bożeńska, dwa ft. kiełbasy, 37. p. Duszyńska A. tort, 38. Stow. Rolniczo-Handlowe, kilka rzeczy do wygrywki, 39. p. Kyclerowa, parówki z sałatką, 40. p. Papówna, parówki, 41. p. Antoni Góralski, jeden obraz, 42. p. Węgielewska, babkę, 43. p. Panewiczowa, tort, 44. p. Karczewska, 1 mendl. jaj, 45. p. Chylewska, tort, 46. p. Cembrowiczowa, parówki i musztardę, 47. p. Pańska, 1 ft. masła, 48. p. Kamińska F., mendel jaj, 49. p. Weilandt, ciasto, 50. p. Langowa, 1 ft. kawy, 51. p. Raszewska, większą ilość pszennej mąki, 52. p. Sommerfeld, 1/2 ft. kawy, 53. p. Sperling, kwiatki, 45. „Nofama” 5,00 zł. (zamiast daru do bufetu.) 55. p. Liebersbach, 2 ft. parówek i 1 kiszka, 56. p. Radomski, kilka rzeczy do wygrywki, 57. p. Wł. Nowek, dwa ft. kiszki, 58. p. Nehring F. 1 konsolę, 59. p. J. Piasecki, kilka rzeczy do wygrywki, 60. p. N. Pajeroski, 1 m. jaj, 61. p. Seeman, 1 m. jaj, 62. firma Jeliński, 1 p. pantofli, 63. p. Kozikowska, pieczywo, 64. Bazar, kilka rzeczy do wygrywki, 65. p. Piasecki, Wł. kije do firan, 66. p. Góralski, Cz. panelka, 67. p. Mierzwa, 1. m. jaj, 68. p. Gburkowska, galarete mięsna, 69. p. Bona, 1 but. koniaku, 70. p. Bluhm, tort, 71. p. Pruska, 1/2 ft. kawy, 72. p. Bendiks, owoc, 73. p. Lipińska, 300 papierosów. (C. d. n.)

Szanowne Ofiarodawczynie uprasza się o odebranie gólmisów, które są u p. Kurzętkowskiej.

Tak chyba nie uchodzi.

Rakowice. Szumne ogłoszenie ukazało się na łamach „Drwęcy” na zlecenie stacji kolejowej Rakowice, o sprzedaży w drodze licytacyjnej trzechset debowych podkładów kolejowych na dzień 1 bm. Ponieważ podobne podkłady każdemu przydatne tak rolnikowi jak i rzemieślnikowi, zjechało się licytujących bardzo dużo i z bliska i z daleka, tem bardziej, że z naszych lasów dębiny nie można się dokupić.

Kiedy jednak pół godziny po oznaczonym czasie jeden z urzędników stacji, przystępując na miejsce licytacji, oświadczył krótko i z udaną obojętnością, że licytacja się nie odbędzie, nie podając nawet powodu. Dlatego zauważyć było można na twarzach wyrazy rozgoryczenia, a nawet głośnie szemrania i nie dziw, bo niektórzy z obywateli przyjechali aż trzy i więcej mil drogi, w czasie kiedy w polu pracy nadmiar, tembardziej kiedy i z powietrzem się liczyć trzeba.

Sądząc, że dani urzędnicy nie chcieli sobie z dobroduszości gospodarczej zażartować, ale bądź co bądź postąpili sobie nietaktownie i nielegalnie, gdyż należało się zapowiedzianą licytację conajwyżej odwołać. Jeżeli to zaś nie nastąpiło, licytacja powinna się być bezwzględnie odwołana. Należy się jednak spodziewać, że coś podobnego więcej nie zajdzie. Jeden z wielu.

Zbytnia tolerancja.

Na rozprawie sądowej dn. 3. bm. w Lubawie wykazało się, że w pewnej czysto-katolickiej gminie, gdzie nie uczęszcza ani jedno dziecko ewangelickie do szkoły, członkiem dozoru szkolnego jest — Niemiec luter.

Takie bagatelizowanie sprawy, w czasie kiedy wróg nasz domaga się zwrotu Pomorza, jest wprost niezrozumiałe, prosi się zatem władzę kompetentną o wyjaśnienie takowej. Obserwator.

Kronprinz w porcie gdańskim.

Gdańsk. Dzienniki nacjonalistyczne w Gdańsku wyrażają ubolewanie z tego powodu, że kiedy statek wiozący Kronprinca żonę i synów do portu gdańskiego wjechał, nikt nie udał się go tam przywitać, gdyż nie wiadano wcale o przyjeździe b. następcy tronu pruskiego. To też ten z zalem musiał opuścić tak mu drogi port.

Straszny wypadek.

Kalisz. We wsi Jonalowie pokłóciła się niejaka Bronisława Czamczakówna ze swym bratem. Postanowiła go sprzątnąć z tego świata. W nocy zakradła się do jego sypialni i uderzyła go kijem przez głowę. Ponieważ brat nie poruszył się, więc z przerażeniem zauważyła że brata zabiła. Chcąc również się pozbyć świadka zbrodni, w osoby służącej brata, pochwyliła siekiere i byskawicznie rozbiła głowę ofierze, następnie pobiegła w stronę studni i utopiła się w niej. Następnego dnia uwiadomili sąsiedzi policję o zbrodni, a zwłoki morderczyni wydobyli ze studni.

Zaginęli chłopcy.

Warszawa. Przed kilku dniami zginęło sześciu chłopców w wieku 9 do 10 lat, synowie mieszkańców Pruszkowa pod Warszawą. Chłopcy wyszli z domów rodzicielskich, nie wzięwszy ze sobą czapek. Zdołano ustalić, że wybierali się oni na „wyprawę do dżungli”. W kilku miejscach widziano ich idących torem kolejowym. Cztery dni już upłynęły, a policja nie zdołała ich odnaleźć.

Konkurs na „najpiękniejsze dziecko polskie”.

Znany warszawski ilustrowany tygodnik „Ilustracja”, ogłosił w ostatnich swych numerach oryginalny i ciekawie pomyślany konkurs na „najpiękniejsze dziecko polskie”, który bezwzględnie stanie się atrakcją dla wszystkich części kraju, budząc żywe echa w sercach wszystkich Matek i Ojców, rozmiłowanych w swych pociechach.

Jury konkursowe, wzorem amerykańskich konkursów piękności z pośród nadesłanych fotografii wybierze po 4 najpiękniejsze dzieci z każdego z województw, po czym dopiero czytelnicy „Ilustracji” drogą plebiscytu zadecydują o przyznaniu palmy pierwszeństwa jednemu z tych dzieci.

Oprócz licznych cennych nagród, które przypadną w udziale wszystkim młodocianym laureatom, rodzice najpiękniejszego dziecka polskiego na rok 1925 - 26 otrzymają puchar wędrowny, który co rok będzie przechodził w ręce nowego laureata, gdyż „Ilustracja” zamierza urządzić co rok podobne konkursy.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy, nawet przygodni czytelnicy tyg. „Ilustracja”.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że termin nadesłania fotografii upływa dla województw Pomorskiego, Lubelskiego i Wileńskiego dn. 30 września, a dla województw Kieleckiego, Wołyńskiego i Stanisławowskiego dnia 15 października.

Fotografię nadesłać należy pod adresem Tyg. „Ilustracja”, Mazowiecka 4, w Warszawie. Bliższe szczegóły w każdym numerze „Ilustracji”.

Katastrofa kolejowa pod Częstochową.

Onegdaj o godz. 5. 45 rano pociąg pocztoworowy Nr 261, zdążający od strony Sosnowca, najechał na zwykły pociąg towarowy Nr. 74, wyjeżdżający ze stacji Belszna (pod Częstochową) do Częstochowy. Powodem wypadku było przejechanie sygnału wjazdowego przez maszynistę pociągu Nr. 261. Obie lokomotywy rozbite, jedna z pociągu Nr. 261, wykołojona. Cztery wagony potłuczone. Jest czterech lekko rannych: jeden maszynista i trzech hamulcowych.

Ruch normalny niebawem przywrócono.

Mniejsze wiadomości polityczne.

Aresztowanie sprawców zamachu pod Starogardem.

Tczew, 11. 9. Urzędnicy policji kryminalnej w Tczewie aresztowali dwóch osobników, mocno podejrzanych o dokonanie zamachu kolejowego pod Starogardem. Jeden z nich pochodzi z powiatu starogardzkiego, drugi z obszaru Wolnego Miasta. Obaj starają się wykażać swoje alibi.

Energiczne śledztwo w toku.

Zmiany na stanowisku kuratorów szkolnych.

Prezydent Rzeczypospolitej wydał z dniem 1 września 1925 roku rozporządzenie na mocy którego, zwolnił dra Jana Riemera ze stanowiska kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego, a mianował go kuratorem Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Kuratorem Okręgu Szkolnego Pomorskiego został mianowany Jan Szweinin. Dra Antoniego Ryniewicza mianowano Kuratorem Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Włochy wezmą udział w rokowaniach o pakt bezpieczeństwa.

Paryż. Agencja Havas'a donosi z Genewy, że odpowiedź włoska już nadeszła. Rząd włoski wyraża zgodę na zaproponowany przez mocarstwa sprzymierzone tekst zaproszenia do Niemiec, na konferencję w sprawie paktu i oświadcza, że weźmie w tej konferencji udział.

Mussolini odbył wczoraj dłuższą rozmowę z delegatem włoskim Grandim, przybyłym z Genewy. Miał on oświadczyć, że weźmie sam osobiście udział w konferencji w sprawie paktu.

Narodowe koła włoskie odnoszą się z pewnym sceptycyzmem do tej konferencji, jednak sam Mussolini jest zdania, że doprowadzi on do pomyślnych wyników.

Program Bierzmowania.

Piątek: od godz. 3 począwszy Spowiedź dla dzieci szkolnych z miasta i dla młodzieży z miasta do 19-tego r. życia.

Sobota: od 6. godz. począwszy Msze św. od 8. godz. począwszy Spowiedź dla dzieci szkolnych i młodzieży z wiosek do 19-tego r. życia, o godz. 1. przyjazd Najprzew. ks. Biskupa — przywitanie przed domem p. Gęstwickiego na rynku — procesja do kościoła.

Bierzmowanie od godz. 3 1/2—5 i 6—7.

Spowiedź od godz. 3 począwszy dla dorosłych.

Niedziela: od 6. godz. począwszy Msze św. o 8. godz. Msza św. Pontyfikalna, o godz. 1/2 12 cicha Msza św. — wszystkie inne nabożeństwa wypadną.

Bierzmowanie od 10—1 i od 5—6.

Spowiedź od 9. godz. począwszy przez cały dzień, o godz. 8. wieczorem parada szkół i Towarzystw przed Ks. Biskupem.

Poniedziałek: od 6. godz. począwszy Msze św.

Bierzmowanie od godz. 1/2 9 począwszy.

Spowiedź od 7. godz.

Koniecznosc potrzeba w interesie porządku i godności zastosować się ściśle do wskazówek tych Panów, którzy na utrzymanie porządku zewnątrz i wewnątrz kościoła się ofiarują. Wstęp do bierzmowania tylko przez boczne drzwi z strony miasta; wstęp do spowiedzi i do kom. św. tylko przez boczne drzwi pod wielką wielką bramą zostaną zamknięte.

Po bierzmowaniu trzeba kościół przez boczne drzwi z strony plebanji opuścić. Znak dużym dzwonem zwoła bierzmowanych na ostatnie błogosławieństwo, które koniecznie należy do Sakramentu Bierzmowania. Sygnał małym dzwonem zwoła do kom. św.

Rozumie się że Spowiedź przez te dni tylko dla tych którzy chcą przystąpić do Sakr. Bierzmowania.

Ks. C. Pape, proboszcz.

Rozmaitości.

Walka na brzytwy.

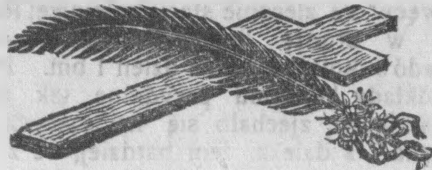
Na jednej z ulic Londynu rozegrała się w nocy szczególna bitwa. Otóż z jakiegoś lokalu dość podejrzanego wyszło kilkunastu osobników, którzy rozpoczęli gwałtowną dyskusję na temat ostatniego matchu. Do nich przyłączyli się jeszcze przechodnie. Gdy rozpoczęła się zwyczajna bijatyka na pięście, jeden z nich zaproponował, ażeby walkę odbyć porządnie według wszelkich reguł bojowych. 50 osobników wyciągnęło z kieszeni brzytwy i rzuciło się na siebie. Walka była coraz gorętsza z obu stron napływały posiłki. Obok brzytew posługiwano się też fiaskami i szklankami. Dopiero policja położyła kres tej ulicznej bitwie, której rezultatem było kilkunastu rannych.

Gielda pieniężna.

Warszawa, dnia 14. 9.

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.93	—	14
1 funt angielski	23.35	—	14
100 frank. franc.	27.54	—	14
100 frank. belg.	24.94	—	14
100 frank. szwajc.	11.300	—	14
100 koron czeskich	16.86	—	14
100 lir włoskich	22.40	—	14



Dnia 15. września 1925 r. podobało się Bogu Najwyższemu do chwały Swojej, w poczet grona Swych Aniołów zabrać po krótkich, lecz bolesnych cierpieniach opatrzonego kilkakrotnie Sakramentami świętymi naszego jedyne, ukochanego syna i brata

ś. p.

BOGDANA

w 15 wiosnie życia.

W nieutulonym smutku pogrążone

Leonostwo Szulcowie z córkami.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 19. bm. o godz. 9^{1/2} z domu żałoby do kościoła farnego.

Berlin—Poznań—Kostrzyn—Ostrowo—Grudziądz—Lubawa, dnia 15. września 1925 r.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 21. września 1925 r. będą sprzedawani w Lipówcu pow. Lubawa na podwórzu p. Cichowskiej

1 krowę i 2 jałówki.

S o ł t y s.

Lipowiec, dnia 15. 9. 1925 r.

Dnia 6. i 20. października rb. o godz. 10 w Urzędzie Celnym na dworcu w Rakowicach odbędzie się

licytacyjna sprzedaż skonfiskowanych towarów: rower męski, tkaniny bawełniane i wełniane itd.

Spis wymienionych towarów rozpatrywać można w Urzędzie Celnym, na pierwszą licytację od dnia 22. września do 6. października, na drugą od 7. do 20. października r. b.

ALFONS ZALEWSKI

Tel. nr. 63. NOWEMIASTO Tel. nr. 63.

RYNEK. Skład towarów drogerijnych i kolonialnych, handel tapet, farb, lakierów i pokostu poleca

Kamień modry i Uspulun

jako najlepsze środki do bajcowania nasienia. oraz znaną pastę na tępienie szczurów wyrobu A. Zalewskiego w Rawie. Dla obywateli z okolicy dogodny zajazd z wyprzęgiem.

Majątek Krzemieniewo

telefon Nowemiasto 70 poleca do siewu uznane przez Pomorską Izbę Rolniczą w Toruniu

żyto „Petkus“ I. odsiew.

Zamówienie wykonuje się kolejno, dopóki zapas starczy.

WĘGIEL!!

Wagonowo i ze składów detalicznie w Nowemmieście i Lubawie poleca

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe.

CENY NIZKIE!!

Konkurs 3 palmy

za posadę kancelaryjnego pracownika kontraktowego w biurze Inspektora Szkolnego pow. lubawskiego w Nowemmieście z wynagrodzeniem 50 zł miesięcznie.

Reflektujący na tę posadę kandydaci zechcą składać osobiste podania wraz z życiorysem do Kancelarii Inspektora szkolnego do d. 25 września bm. Reflektuje się jedynie na siebie męska.

Inspektor szkolny: (—) Piotrowski.

Zaginęły dwie WILCZYCE

stara i młoda. (Dziudzio i Rybka). Oddawca otrzyma nagrodę.

Szpeichert, Białobłoty, p. Montowo.

Na jesienne zasiewy oddaje w odsiewach na zamianę, dopóki zapas starczy:

Żyto ozime Petkus Sochowa II odsiew
Żyto ozime Wangenheim P. S. G. I odsiew
Żyto ozime Alt Pelenker I odsiew
Jęczmień ozimy Nordland P. S. G. I odsiew
Pszenica ozima Pomorski Dickkopf P. S. G. I odsiew
Pszenica ozima Epp Angielska II odsiew
Wiczk zimowa.

Maj. Państw. Samplawa.

Żyto petkuskie

do siewu drugi odsiew sprzedaje

Maj. Łakorek.

Rzucaną na pana Wiśniewskiego obelgę

odwołuję Lodowski, Napromek.

Osiedliłam się jako płatarka bielizny damskiej i męskiej w Bratjanie w domu p. Goerki. Proszę o łaskawe wsparcie z poważaniem

Bierfreund.

Uczciwą

służącą

poszukuję od zaraz Lewalska, ul. Jagiellońska nr. 25.

Potrzebna służąca od zaraz lub od 15. września tylko ze wsi do Hotelu Polskiego w Lubawie. Zasluzgi otrzyma dobre.

Od 1. listopada potrzebna rzetelna służąca W. Grywalski Płońska

Potrzebna służąca do wszelkich prac od 1. X. br. Michalska, nauczycielowa N a w r a.

Od zaraz do wynajęcia dwa umeblowane

pokoje

jeden większy pokój nadaje się na biuro bądź do jakiego przedsiębiorstwa. Na życzenie i ze stolowaniem.

Lubawa, Zgl. Warszawska 1. I. piętro.

Wszelkie formularze

poleca „DRWECA“ Nowemiasto.

Wszelkie zdjęcia fotograficzne

Właścicielom takich składów oddam „Maja“ obrazy 72x100 — 52x120 i wszelkie inne wielkości tuzinami pod ceną rachunku. Kto potrzebuje jakikolwiek obraz niech skorzysta z tej okazji!

Skład najnowszych obrazów i luster

A. GÓRALSKI, NOWEMIASTO

Drogerja i skład farb. .: Telefon 62.

Likwidacja interesu!!!

Od dnia 15-go września wysprzedaje z mego składu za pół ceny wszystkie obrazy w oprawie, także setny wybór najnowszych obrazów nieoprawionych. — Właścicielom takich składów oddam „Maja“ obrazy 72x100 — 52x120 i wszelkie inne wielkości tuzinami pod ceną rachunku.

Kto potrzebuje jakikolwiek obraz niech skorzysta z tej okazji!

Skład najnowszych obrazów i luster

A. GÓRALSKI, NOWEMIASTO

Wszelkie zdjęcia fotograficzne w składzie, także pora domem wykonuje oświadczenie. Powiększenia w najlepszym wykonaniu już od 8 złotych poleca Skład modnej fotografii i powiększeń A. Góralski, Nowemiasto.

z gubiono

Wzrostem od spichlerza pana Modrzejewskiego do Urzędu pocztowego

skórzaną rękawiczkę

Uczciwy znalazca zechce za wynagrodzeniem oddać w „Drwęcy“.

KUPUJĘ złoto i srebro

i placę najwyższe ceny. J. Krasiński, Lubawa, rynek 4.

MŁYN GRZMIĘCA

pracuje od tygodnia normalnie, wymienia każdą ilość zboża na mąkę i ospę.

Na życzenia otrzymują pp. dostawcy produkty z własnego zboża. Potracą się tylko 12 funtów.



Płyty fotograficzne

pierwszej polskiej fabryki

„EWI“



w wielkościach 6x9, 9x12, 10x15 i 13x18 są stale do nabycia

w księgarni „Drwęcy“ w Nowemmieście

i filji w Lubawie.